

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., półroczna: 3 Zł. 50 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 południu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 5. Sytuacja — W świecie i w Polsce — Dlaczego? — Na marginesie budżetu polskiego na rok 1925 — Pius XI. do Polski — Czyżby zapowiedź? — O trzy dni świąteczne w Polsce — Nie ugiął potulnie karku — Kontrola skarbowa

Czas odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości!!

SYTUACJA.

Chcąc zrozumieć sytuację parlamentarną i polityczną w Polsce trzeba zdać sobie przedewszystkiem tego sprawę, że żyjemy w republice, a więc w państwie, gdzie rząd jest wynikiem sił społecznych przedstawianych przez posłów i senatorów. Kto społeczeństwo ma przedstawiać w sejmie i senacie, o tem rozstrzygnęły wybory dokonane w jesieni r. 1922. W zasadzie Polską rządzić powinni wobec tego ci ludzie, których do rządów powołała większość w sejmie i senacie. Polska jednak tem różni się od innych państw republikańskich, że większości takiej nie jest w stanie wyłonić. Dlaczego? dlatego, ponieważ jedyna większość możliwa a mianowicie ta, która dała podstawę do stworzenia gabinetu Witos-Korfanty w r. 1923 rozleciała się skutkiem wystąpienia grupki Bryła a inna większość utworzyć się nie da wobec faktu, że inne grupy polityczne nie są w stanie połączyć się razem, a nawet gdyby się połączyły z sobą nie miałyby większości i to nawet wtedy, gdyby chciały połączyć się z klubami obcemi: żydami, ukraińcami, białorusinami.

Wobec tego powstało położenie niezwykle: w republice, a więc państwie powołaniem do tego, by rządy odpowiadały woli większości społeczeństwa, nie można takiego rządu — znaleźć. To jest powodem, że od roku mamy rządy pozaparlamentarne, a mianowicie prezydent Rzeczypospolitej

powołał do rządów ludzi, którzy nie przedstawiają stronnictw a tylko siebie samych, częścią zupełnie apolitycznych, częścią polityków o własnej orientacji. Rok upłynął od czasu, kiedy ten gabinet objął rządy, w ciągu tego roku niejedyn minister ustąpił, nie jeden nowy przybył, były to tzw. rekonstrukcje gabinetu, ale premier to zn. prezes rady ministrów — Władysław Grabski — pozostał a on nadaje cechę gabinetowi. Rząd pozaparlamentarny — jak się okazuje — ma najdłuższe życie z pomiędzy wszystkich gabinetów, jakie były dotąd. Dlaczego? dlatego, że nie może się utworzyć gabinet parlamentarny, a następnie dlatego, że poprzednie gabinety padały nie tyle skutkiem swojej nieudolności, ile skutkiem zawiści innych, którzy mówili sobie: dlaczego bym ja nie mógł być ministrem skoro było już tylu ludzi bez wykształcenia i bez zasług a tylko dzięki układom międzypartyjnym.

Gabinet Grabskiego jest w tem szczęśliwym położeniu, że każdy atak parlamentarny, któryby mógł go zdmuchnąć, wywołuje reakcję ze strony innych stronnictw, które się boją, by atakujący nie przyszli do rządów.

Te wzajemne obawy i podejrzliwości stronnictw utrzymują gabinet przy życiu. Czy dzieje się źle? Pewnie, że jest to sytuacja niezwykła, bo gabinety pozaparlamentarne zdarzają się w państwach monarchistycznych, gdzie król, czy cesarz widząc kłopoty parlamentu — sam powołuje rząd, ale nie w republice, ale z drugiej strony ten właśnie rząd

miął przez rok 1924 największą władzę, jaką kiedykolwiek w Polsce miał jakikolwiek rząd, bo dostał pełnomocnictwa do przeprowadzenia sanacji skarbu, wydawał niesłychanie doniosłe rozporządzenia z mocą ustawy, a wyniki — były wcale dobre: sanacja budżetu, ustalenie wartości pieniądza polskiego.

Oczywiście nie wszyscy zapatrują się tak na działalność gabinetu Grabskiego, są całe stronnictwa, któreby go chętnie utraciły, które uważają, że u zdrowieniu pieniądza, to nie wszystko, zarzucają, że obecnie brak kredytu, brak ruchu gospodarczego, bezrobocie, to wszystko wina Grabskiego, który zanadto prędko — uzdrowił polski pieniądz. W łyżce wody utopiliby go ci wszyscy, którzy muszą płacić wielkie podatki, na ostatniej komisji budżetowej wyraźnie wysuwali się już gotowi kandydaci do objęcia teki skarbu po Grabskim na wypadek, gdyby udało się go utracić: był to b. minister Michalski i b. wiceminister Byrka, jeden jest kandydatem obszników, drugi kandydatem Piastowców.

Nasze stronnictwo nie widzi żadnego powodu do utracenia Grabskiego, przesilenie gospodarcze przyjść musiało, bo cały poprzedni rozwój gospodarczy był sztuczny, był oparty na ciągłym spadku wartości pieniądza papierowego drukowanego bez rachuby. Klasy pracujące ze zgrozą wspominają te czasy, kiedy pieniądz z dnia na dzień tracił wartość, kiedy pracowało się za pół darmo. Dziś pieniądz ma stałą wartość, jest **chwilowe** bezrobocie, którego skutki klub Ch. D. postarał się osłabić przez wniesienie i przeprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Nasze stronnictwo jest jedynym, które przede wszystkim bada, co leży w interesie państwa, a potem dopiero, co leży w interesie stronnictwa. Po namyśle przyszliśmy do przekonania, że wywoływanie przesilenia nie leży w interesie państwa, ani też klasy pracującej.

To umiarkowanie i ta rozważa, które cechują nasze stronnictwo okazały się w czasie debat ostatniej rady naczelnej Ch. D. w Warszawie dnia 18. i 19 stycznia. Były poruszane kwestje organizacyjne i polityczne, a wśród politycznych — sprawa kresowa i ordynacji wyborczej.

Stronnictwo uznało, że byłoby niepolitycznym w obecnej zaognionej sytuacji na kresach występować z jakimś wielkim programem, z wywieszeniem haseł pięknie brzmiących a nierealnych i drażniących, wołało ograniczyć się do wysłuchania programu p. wiceministra Smólskiego, który pragnie przede wszystkim uregulować te rzeczy, które wywołują słuszne żale ludności.

Rada naczelna Ch. D. uznała ten program na najbliższą metę, którego treścią jest podniesienie powagi państwa polskiego na kresach i usunięcie powodów do żalów ze strony ludności zamieszkującej kresy, za racjonalny, pozostawiając sobie wypowiedzenie się co do wielkich linii kresowego programu — na przyszłość. To samo umiarkowanie, to samo liczenie się z rzeczywistością cechowało Radę Naczelną, gdy rozważała program zmiany ordynacji wyborczej — zastanawiano się tylko nad takimi zmianami, które można przeprowadzić w ramach konstytucji, gdyż jak wiadomo do zmiany konstytucji, choćby w najdrobniejszym szczególe

potrzeba większości tzw. kwalifikowanej (2/3 głosujących) a tej większości w obecnym sejmie nie uda się uzyskać.

Stronnictwo nasze przedstawia ten czynnik umiaru i spokoju, rozważa i względów na państwo, którego dotąd brakło w sejmie. Ciągłe jeszcze przeważa szermowanie frazesami, hasłami, rzucanie programów fantastycznych, nieliczenie się z interesem państwa a tylko z tem, by mowa zrobiła dobre wrażenie na wyborcach. Wyborcy jednak zmądrzeli, przez ostatnich lat sześć tyle im naobiecowano, że na końcu przestali wierzyć a nawet zajmować się polityką.

Nasze stronnictwo ma czyste sumienie, nie przyrzeka więcej, niż może dotrzymać, a zarazem poucza swych członków o sytuacji, każde swe pociągnięcie dyktowane względami na klasy pracujące i interes państwa poddaje publicznej krytyce, której chętnie słucha. To też dzięki coraz wyższemu poziomowi cnót obywatelskich wśród naszego narodu — stronnictwo nasze zyskuje coraz więcej zwolenników.

Dobry i rozumny obywatel umie cenić umiarkowanie i rozważę.

*Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc.
Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!*

W świecie i w Polsce.

Ostatnie dni były bogate w wydarzenia tak w polityce międzynarodowej, jak w naszej czysto wewnętrznej.

Na dalekim Wschodzie doszło do porozumienia, a może i do formalnego sojuszu, **między Rosją sowiecką a Japonją**. Japonja zapewniła sobie także naftę rosyjską na Sachalinie, aby nie być zawistą w razie wojny od Ameryki lub Europy. Japonja z Rosją, gdyby jeszcze do tego związku przystąpiły Chiny, stanowiłyby wielką potęgę, której nie bez racji obawiają się Ameryka i Anglia. Niebezpieczeństwo bolszewicko-żółte stałoby się wówczas dla całej Europy naprawdę groźnym. Rosja bolszewicka stałaby się w ten sposób sama państwem raczej azjatyckim i prowadziłaby dalej tem skuteczniej swoją robotę wśród chrześcijańskich narodów europejskich. Rozumiemy doskonale, że w tej sprawie także Polska jako bezpośrednio sąsiadująca z Rosją jest żywo zainteresowana.

We Francji Briand, sam liberał, wygłosił wielką mowę przeciw zwijaniu ambasady francuskiej przy Watykanie, gdyż jej utrzymanie leży w interesie Francji. Ale niema nadziei, aby dzisiejsza większość, rządząca w Paryżu, poszła za rozsądnym głosem Brianda. Herriot przez podtrzymującą go większość będzie zmuszony iść po linii, jaką raz zajął, do końca.

W Niemczech udało się Lutherowi utworzyć rząd i otrzymać w sejmie Rzeszy większość głosów. Rząd ten uchodzi za rząd narodowców, którzy my-

ślą o wojnie odwetowej, dlatego centrum katolickie tylko z wielkimi zastrzeżeniami na ten rząd się godzi. Znamienne jest głosowanie centrowców, gdy szło o wyrażenie votum zaufania dla Luthera. Tylko ich 14 było na sali w chwili głosowania, a i z tej czternastki trzech wstrzymało się od głosowania, dawny zaś kanclerz Wirth i przewodca chrześcijańskiego związku górników Imbisch głosowali przeciw rządowi Luthera. Równocześnie donoszą, że w samym sejmie pruskim nacjonałiści pruscy swoją taktyką spowodowali ustąpienie republikańskiego rządu Braunsa, centrowca. Brauns opierał się na centrowcach, socjalistach i demokratkach. Prawdopodobnie Brauns ponownie obejmie kierownictwo rządu.

W Czechosłowacji zanosi się również na walkę nacjonalistów i radykałów czeskich z katolikami. Tu idzie o inną sprawę. Biskupi mianowicie słowaccy wydali energiczny list pasterski przeciw socjalistom i komunistom, nie licząc się z okolicznością, że socjaliści tak zwani narodowi należą do czeskiej większości w sejmie czeskim i mają duże wpływy w rządzie. List ten wywołał w kołach liberałów i radykałów czeskich oburzenie. Poczęli wołać, że musi się oddzielić w Czechosłowacji kościół od państwa, że kościoły i cmentarze muszą być wspólne dla wszystkich wyznań chrześcijańskich, że musi się znieść poselstwo przy Watykanie, usunąć naukę religii ze szkół, wprowadzić do szkół moralność świecką. Ale w Czechach katolicy stanowią mocną organizację polityczną, mają swoich posłów i swój klub katolicko-ludowy, lekceważąc się tedy nie pozwolą. Zagrozili rządowi, że jeśliby chciał rozpocząć walkę z Kościołem, oni usuną się z większości rządowej i rząd znajdzie się bez większości. Ks. Szramek, który sam jest członkiem rządu, taką właśnie mowę wygłosił na kongresie stronnictwa. Niezawodnie rząd Syehli i Benesza z takim stanowiskiem partji katolickiej liczyć się musi, ale to właśnie dowodzi, jak istnienie zdecydowanej partji katolickiej jest potrzebne.

We Włoszech dotąd nie doszło do uspokojenia umysłów, przeciwnie walka lewicy przeciw rządowi Mussoliniego jeszcze się zaostrzyła, gdyż trzej przewodcy liberalni Giolitti, Orlando i Salandra, dotychczas popierający Mussoliniego, przyłączyli się do lewicy. Protestują gwałtownie nawet przeciw zmianie konstytucji i nowym wyborom, domagając się przede wszystkim wolności obywatelskiej i wolności prasy. Wiadomo, że obok liberałów, radykałów, socjalistów, masonów są w obozie lewicy także popolarzy, katolicy posłowie lewicowi.

W Polsce wybijają się na czoło zdarzeń ostatnich dni obszerne mowy sprawozdawcze premiera Grabskiego i ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego.

Minister Grabski mógł się pochwalić niejedynym sukcesem na polu naszego życia finansowego i gospodarczego. Mógł mówić o znacznej pożyczce amerykańskiej, już ułożonej, co może w dużej mierze dopomóc do podniesienia naszego życia gospodarczego i złagodzenia przesilenia. Nawet wrogowie nie odmawiają mu dzisiaj zasług i pewnego uznania jako ministrowi finansów, mimoto politykę jego gospodarczą i finansową mocno krytykowali dawni ministrowie finansów Michalski i Byrka tj. przedstawiciele wielkich i małych agrariuszków. Klub Piasta zapowiedział nawet otwartą opozycję, jeśli

Grabski nie zmienił swojej polityki. Wiemy, że położenie rolnictwa w Polsce, zwłaszcza wskutek zeszłorocznej klęski nieurodzaju, jest ciężkie i stronnictwo włościańskie o pomoc dla włościan kołatać ma prawo. Ale nikt nie przypisuje Grabskiemu złej woli. O pomocy dla rolników myśli on już dzisiaj i sam to zapowiedział. Dlatego sądzimy, że do przesilenia nie dojdzie, zwłaszcza że chrześcijańska demokracja nie idzie na obalenie rządu, a bez chrześcijańskiej demokracji niema większości i nie może być nowego rządu.

Minister **Skrzyński** powrócił z Helsingforsu z konferencji bałtyckiej i mówił o sukcesach na tej konferencji osiągniętych. Doszło do bliższego i jak się zdaje, stałego porozumienia między Polską, Łotwą, Estonją i Finlandją na podstawie arbitrażowej, ułożono szereg spraw natury komunikacyjnej i handlowej. Do zawarcia jakiegoś układu wojskowego nie doszło, bo ta sprawa jest mocno złożoną. Układy helsingforskie wzmacniają w każdym razie stanowisko Polski w polityce międzynarodowej, dlatego witamy je z zadowoleniem, chociażby te zadania nie należały do najważniejszych zadań Polski. Większe zadanie ma Polska do rozwiązania odnośnie do Gdańska, o którym minister mówił obszernie. Minister w świetle dokumentów wykazywał prawa Polski do urzędzenia w Gdańsku poczty. Ta część przemówienia musiała znaleźć u wszystkich polskich stronnictw żywe uznanie. Bardzo słabo natomiast wypadło przemówienie ministra odnośnie do Niemiec i do Rosji sowieckiej, która podobno coraz większe bandy organizuje na Polskę.

Jest tragedją Polski, że niema w sejmie zwartej większości i rozmaite kluby wymuszają na rządzie koncesje nieraz skandaliczne. Za taką uważamy mianowicie mianowanie dla zaspokojenia klubu enpeerowców p. Zapalę wojewodą stanisławowskim. P. Zapala niema do tego stanowiska żadnych kwalifikacyj, mimoto województwo chce objąć, a klub jego w tem go popiera. To jest smutne i ze stanowiska administracji państwowej niemoralne.

Ch. D.

Stowarz. Pracy KOBIEC LWÓW, KRASICKICH
14. na dole Szkoła Przemysł-fachowa od roku 1874. istnieje szycia haftu i kroju od najstrojniejszych do najskromniejszych. Popierajcie chrześcijańskie placówki pracy!

DLACZEGO?

W pierwszym numerze pisma naszego zamieściłem parę uwag p. t. **Czyśmy potrzebni**. Starłem się przedstawić, że Chrześcijańska Demokracja także jako stronnictwo polityczne jest potrzebną i że **Głos Pracy** celom właśnie tego stronnictwa ma służyć.

Po siedmiu przeszło miesiącach z nowym rokiem przychodzi nam znowu zastanowić się, czyśmy dobrze zrobili, występując tu na kresach z nowym pismem politycznym, Czynimy to tem bardziej, że

z niektórych stron, nawet od niektórych księży, dochodzą nas głosy, że niepotrzebnie wprowadzamy w koła narodowe walkę.

Nam samym, którzy stoimy przy tej robocie, rzecz wydaje się zupełnie jasną. Po kilku miesiącach pracy więcej, niż w chwili powstawania tego pisma, widzimy potrzebę i celowość tej roboty i dlatego zamierzamy ją prowadzić dalej. Właśnie stykając się przez to pismo z ludźmi i z ruchem społecznym, widzimy, że byliśmy i jesteśmy potrzebni.

Nawet nie przypuszczaliśmy, że znajdziemy tu na kresach tyłu przyjaciół i to wśród ludzi świeckich, którzy ruch przez nas reprezentowany przyjęli z radością. Od Przemyśla i Sanu po Sniatyn i za Tarnopol, po miastach i miasteczkach Małopolski wschodniej, spotkaliśmy licznych przyjaciół, którzy na nas jakby czekali. Życzliwość, z jaką nas przyjęto, winna też starczyć za odpowiedź innym, którzy za wpływem może opinii, urabianej przeciw nam przez dawniejsze stronnictwa, odnoszą się do ruchu naszego niechętnie, a nawet wrogo.

Albowiem jest rzeczą pewną, że niektórym stronnictwom, właśnie narodowym, ruch nasz nie jest na rękę i dlatego rozwojowi tego ruchu starają się czynić przeszkody, dlatego też urabiają w kołach swoich opinie, jakobyśmy zapominali zupełnie o żydach, socjalistach i komunistach, a zajmowali się jedynie Narodową Demokracją.

Naturalnie, kto czytuje **Głos Pracy**, wie dobrze, że zarzut taki przeciw nam jest zupełnie niesłuszny, gdyż z zasadniczych, ideowych względów praca nasza i pismo nasze zgodnie z założeniem swoim zwraca się od samego początku głównie przeciw komunistom, socjalistom itp. radykałom społecznym.

W tym względzie linii naszego postępowania nigdyśmy nie załamali i na przyszłość nie myślimy jej załamywać. Polemiką zaś naszą z ludźmi Narodowej Demokracji, o ile ją niekiedy prowadzimy, mogą się gorszyć tylko członkowie Narodowej Demokracji. Kto natomiast stoi ponad partjami, nie ulega sugestji Nar. Demokracji i zdaje sobie należyte sprawę z przejawów życia publicznego, ten z pewnością ogólne stanowisko nasze i taktykę naszą musi uznać za słuszne.

Wysiłki bowiem nasze idą w tym kierunku, aby jednać ludzi rozmaitych klas społecznych dla programu, który może słusznie powoływać się na encyklikę Leona XIII. **Rerum novarum** i List Pastorski śp. Arcybiskupa Bilczewskiego **W sprawie społecznej**, aby na podstawie tego programu zyskiwać rzesze robotników i przysparzać w ten sposób zarówno kościołowi jak Ojczyźnie dobrych synów. Przy tym programie winni stanąć w pierwszym rzędzie księża, bo chrześcijański ruch społeczny w całym świecie stoi w dużej mierze, choć nie wyłącznie poparciem duchowieństwa katolickiego.

Niech mi też będzie wolno stwierdzić, że tam, gdzie placówki nasze już istnieją, dokonano się to najczęściej przy poparciu uczciwych kapłanów polskich, którzy sobie zdają sprawę z ruchu społecznego i dlatego wedle sił swoich z ruchem chrześcijańsko-społecznym chcą współdziałać. Wiem, że wielu księży ugina się pod ciężarem obowiązków duszpasterskich: tem większe jednak należy się uznanie tym, którzy mimo przeróżne trudności i szkany przy tym programie do pracy stanęli i przy nim stoja.

Mamy przekonanie, że pracują dla stronnictwa katolickiego i w taktyce swej wobec innych stronnictw umiarkowanego, pracujemy również z pożytkiem dla państwa, które potrzebuje dzisiaj silnego stronnictwa środka.

Ale stronnictwo, które stara się zdobywać placówki własne, musi, czy chce czy nie chce, znaleźć się w pewnej kolizji z innymi stronnictwami, musi z nimi niekiedy walczyć. Skoro istnieją i istnieć muszą rozmaite partje polityczne, muszą też istnieć walki partyjne. To leży w naturze rzeczy. Byłoby naiwnością żądać by istniało jedno tylko stronnictwo polityczne, lub żeby nie było tarć wśród stronnictw istniejących.

Taktyka zaś doradza np. Narodowej Demokracji mówić zawsze o jedności narodowej, a przemilczać Chrześcijańską Demokrację, nasza zaś taktyka domaga się abyśmy wszędzie i zawsze zaznaczali naszą odrębność i samodzielność. Tu właśnie leży odpowiedź, dlaczego dość często jesteśmy zmuszeni zajmować się Narodową Demokracją. Wiadomo, że w Małopolsce wschodniej chrześcijańska demokracja do ostatnich czasów była prawie nieznaną, dlatego żywiły patriotyczne, a inteligentne znalazły się w wielkiej części w obozie Narodowej Demokracji. Dziś się stosunki znacznie zmieniły. Chrześcijańska Demokracja jest już także w tych stronach znana, liczy wielu zwolenników także wśród inteligencji, dlatego dochodzi do tarć tu i ówdzie między ND. a Ch. D. Narodowa Demokracja interesuje się żywo naszym ruchem, my znowu jesteśmy zmuszeni interesować się bliżej robotą Narodowej Demokracji.

Przecież sprawa ks. Sempowicza z Kołomyji i ks. Ferensa ze Stryja same za siebie mówią i dostatecznie ilustrują taktykę Nar. Demokracji wobec Chrześc. Demokracji. A co do jedności narodowej, to jej z naszej strony nie grozi bezwarunkowo żadne niebezpieczeństwo, bo właśnie myśmy już rok przeszło nawoływali, aby polskie stronnictwa narodowe utworzyły dla Małopolski wschodniej jakąś Radę Narodową czy Komitet Międzypartyjny, celem wspólnej obrony interesów narodowych i celem łagodzenia walk między partjami polskimi.

Tych parę uwag wypadało skreślić, aby z nowym rokiem raz jeszcze zaznaczyć nasze uczciwe zamiary, wyjaśnić pewne wątpliwości, odeprzeć niesłuszne zarzuty i zjednać dla ruchu naszego tych uczciwych kapłanów, którzy się nie zadawalają hasłami i frazesami narodowymi, ale z pobudek głębszych mają odwagę iść także pracy społecznej i chcieliby także na tem polu dobrze służyć Kościołowi i Ojczyźnie.

Ks. Szydelski.

Na marginesie budżetu polskiego na r. 1925.

Budżet na r. 1925 został przedłożony sejmowi i to budżet zrównoważony. Dochody są w nim preliminowane bowiem na 1,981,884,394 złotych, rozchody na 1,981,592,844 zł., w czem mieści się 1563 milionów złotych rozchodów zwyczajnych, 290 milj. nadzwyczajnych.

Porównując budżet ten z poprzednim widzimy odrazu wzrost wydatków zwyczajnych. Nie zdołały temu zapobiedz oszczędności wprowadzone przez pań

stwo, przeważnie nie dokonane z całą stanowczością i ścisłością. Oszczędnościom tym przeciwstawiają się bowiem zwiększone wydatki i to przede wszystkim w następujących pozycjach. Zwiększenie płac urzędniczych (i tak zresztą zbyt niskich w stosunku do drożyzny) spowodowane wzrostem kosztem utrzymania oraz dodatkiem mieszkaniowym, który co trzy miesiące wzrasta. Zwraca uwagę w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozycja zabezpieczenie kresów wschodnich. Na ten cel przeznaczono 30 milionów złotych w pozycji zwyczajnej i 10 miljn. w nadzwyczajnej, cyfra niby znaczna, a przecież raczej niewystarczająca z uwagi na długą a niebezpieczną granicę i na stosunki na kresach. Na odbudowę prelinowano 15 milionów, cyfrę stosunkowo skromną, jeżeli zważymy, że sprawa odbudowy, a powiedzmy szerzej sprawa budowy domów, sprawa mieszkaniowa jest dziś bodaj czy nie najważniejszą kwestją społeczną, a jedną z najważniejszych kwestji państwowych. Jeszcze mniejszą kwotę (6 milionów) wstawiono na zapomogi dla bezrobotnych; niskość jej można rozumieć tak, że Rząd spodziewa się polepszenia sytuacji gospodarczej w nadchodzącym roku.

Natomiast stosunkowo znaczną pozycję stanowią odsetki i amortyzacja pożyczek zagranicznych. Jest ona nieomal dwukrotnie większa niż w budżecie ostatnim i wynosi przeszło 60 milj. złotych; w sumie tej uwzględnione już są obie pożyczki ostatnie: francuska i włoska.

Pozycja wydatków inwestycyjnych na koleje państwowe obciążona jest wydatkami nadzwyczajnymi w kwocie 86 milj. złotych, z czego jednakowoż znaczna część (36 milj.) pokrywają dochody kolei, resztę zaś ma pokryć pożyczka kolejowa, tak, że kolej budżetu wogóle obciążyć nie mają.

W rubryce monopolów prelinuje się 6 milj. na przejęcie pozostałych fabryk tytoniu, zaś 39 milj. złotych na wprowadzenie monopolu spirytusowego (kwota stosunkowo niska, prawdopodobnie nawet zbyt niska).

Pomiędzy dochodami państwowymi na pierwszym miejscu znajdują się podatki zwyczajne, które w porównaniu do roku bieżącego, na który tę rubrykę prelinowano w wysokości 622 milj. o 82 milj. więcej. I tu pewien znak pytania, czy cyfra tak wysoka może być realna. Opłaty przeniesień mają 205 milj. złotych, zaś dochody z przedsiębiorstw państwowych i z monopolów 440 milj. złotych, z czego na monopole przypada 357 milj. co oznacza ogromny wzrost od roku bieżącego. Dochody z monopolu spirytusowego prelinowane są netto 174 milj. (przynajmniej ta korzyść jest z picia wódki) z tytoniowego 151 milj. złotych, tj. dwukrotnie więcej zaś w roku 1925, zaś z solnego 29 milionów.

Już z tego pobieżnego rzutu oka widać, że Rząd przy układaniu budżetu na r. 1925 kierował się nie zasadą możliwych oszczędności, ale zasadą możliwego zwiększania ciężarów nakładanych na ludność. Nie jest to droga ze wszystkim szczęśliwa. Obciążanie ludności dochodzi niemal dopuszczalnego maximum, do granicy dopuszczalnej, poza którą prosto nie będzie mogła płacić podatków zbyt wysokich i śmiem wątpić, czy u społeczeństwa przygniecionego śrubą podatkową i depresją gospodarczą da się co jeszcze wydobyć. Tembardziej

w roku bieżącym powinno się sięgnąć do możliwej redukcji wydatków, do pożyczki zagranicznej, ewentualnie do sprzedaży pewnej części majątku państwowego. Na pierwszy plan wysuwa się nieodzowność pożyczki zagranicznej, długoterminowej i możliwie niskoprocentowej, oczywiście odpowiednio gwarantowanej.

Trzeba przytem pamiętać, że polski bilans handlowy jest właściwie passywny. Ostatnie miesiące przyniosły pogorszenie sytuacji, choć z początkiem bieżącego roku udało nam się dojść chwilowo do nadwyżki eksportu i importu. Dziś niestety konkurować z zagranicą przemysł nasz nie może z powodu szalonej drożyzny, która jest u nas większa niż gdziekolwiek indziej w Europie, z powodu przeważnie przestarzałych metod wytwórczości i z powodu małej wydajności pracy, której podniesienie jest nieodzowne, jeżeli chcemy dojść do jakiejś takiej równowagi.

Nie jest czynny także nasz bilans płatniczy, tak z powodu passywnego bilansu handlowego, jakoteż dlatego, że kapitały zagraniczne wstrzymują się od przybywania do Polski, co zresztą pozostaje w pośrednim związku z sobą. Powinny one nadpłynąć zachęceni wysokimi procentami, jakie u nas może uzyskać, a których wysokość może zrównoważyć brak zaufania zagranicy do nas.

I tak korzyści zeń będą dla nas znaczne. Bo nawet spekulacyjny kapitał przeobrazić się może w inwestycyjny par excellence, zaś zwiększenie wartości i zwiększenie dochodów po poczynieniu inwestycji zazwyczaj wielokrotnie pokrywa ciężary, jakie w formie amortyzacji i procentów na dłużnika spadają.

Zwracając uwagę na zbyt wielkie ciężary podatkowe, nie możemy jednak zapomnieć, że społeczeństwo łożyć ofiary musi, że są one nieuniknione. W sytuacji ciężkiej, tem cięższej, że zbiory tegoroczne zawiodły i z eksportu zboża musimy obecnie zrezygnować, Rząd musi postępować konsekwentnie i mocno, aby zapobiedz skutkom, które bierny bilans handlowy i płatniczy wyrzucić może na stan finansów państwa i na złotego polskiego.

Można się z niejednym nie zgadzać, można niejedno skrytykować, ale w każdym razie w swych poczynaniach powinien Rząd znaleźć w społeczeństwie możliwe zrozumienie i możliwą pomoc. A prócz tego przypomnieć sobie i wskrzesić musimy dawne przedwojenne solidne zasady: pracę i oszczędność; zwiększenie intensywności i wydajności pracy i powrót do oszczędności, powrót drobnych kapitalików, do kas oszczędnościowych.

Dr. Bryła.

KAZDY z członków Chrześ. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresy wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wyszliśmy okazowe egzemp. „Głosu Pracy“, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

Pius XI. do Polski.

Dnia 11. grudnia 1924 p. Skrzyński, dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej polskiej przy Stolicy Apostolskiej, wręczył na uroczystem posłuchaniu Ojcu św. Piusowi XI. swoje listy uwierzytelniające jako odtąd ambasador tejże naszej Rzeczypospolitej, i wygłosił przy tej sposobności dłuższe przemówienie. Na przemówienie ambasadora polskiego Ojciec św. odpowiedział nadzwyczaj serdecznie. Czuć w tych słowach ile nas Ojciec św. w czasach pobytu swego w Warszawie jako nuncjusz pokochał, jak nas zachował w miłej pamięci i jak nam pozostał na zawsze życzliwy.

Z przemówienia Ojca św. podajemy tu za **Głosem Narodu** ważniejsze ustępy:

Panie Ambasadorze! Trzechkrotnie szczęśliwi, witamy Pana, Panie Ambasadorze, z nową godnością i widząc odznaczenie Pana zaufaniem Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli przymioty Pana jako obywatela i dyplomaty, wskazywały w zupełnie specjalny sposób na Pana, jako tego, który miał wznowić ten wzniosły tytuł i niemniej wzniosłe zadanie, które ten stopień wyraża, to samego tego wznowienia domagało się to wspaniałe zmartwychwstanie polityczne, które szlachetny Naród Polski znowu wprowadziło do grona państw Europy i świata, z tem, żeby ten Naród zajął znowu miejsce mu należne Mocarstwa katolickiego.

Że zaś Pan Prezydent, którego Pan jest tu tak wymownym rzecznikiem, zechciał owemu odnowieniu godności nadać wyraz szczególnej czci dla Stolicy św. i dla Naszej niegodnej Osoby, to Nas wzrusza do głębi serca i budzi w niem uczucie zupełnie specjalnej wdzięczności. Spieszymy tedy poruczyć Panu, abyś zechciał być wobec JWPana Prezydenta wiernym tłumaczem tych Naszych uczuć, jako też życzeń serdecznych, które wzamian za życzenia, przesłane przez Niego za pańskim pośrednictwem, wyrażamy dla Jego pomyślności i dla szczęścia całej Polski.

Wspomnienie lat spędzonych przez Nas u Was i z Wami w Polsce, wywołane przez Pana w tak delikatny sposób w jego mowie, obudziło w Nas uczucie pełnego słodczy wzruszenia. Te lata dały Nam możność szerszego poznania Waszego pięknego kraju, od Karpat do Bałtyku, Waszego tak zacnego i wiernego ludu, od wielkich miast aż do miasteczek i zapadłych wiosek; pozwoiliły nam również poznać i oglądać naszymi oczyma pierwsze zapaly Waszego odrodzenia i porywu do życia, następnie zaś trudności, niebezpieczeństwa, walki, rozterki i bohaterstwo, gdy w tych na zawsze okrytych chwałą dniach przed świętem Wniebowzięcia Matki Boskiej w roku 1920, na brzegach Waszej cichej Wisły odbył się ten cudowny bój między Aniołem życia i Aniołem śmierci, w którym Najśłodsza Królowa Korony Polskiej, ze swej Jasnej Częstochowskiej Góry, raczyła natchnąć czynem męczeńskim księdza Skorupkę i jego młodocianych towarzyszy i uwieńczyć ten czyn tak świetnym zwycięstwem dla zbawienia Polski i dla zbawienia Europy.

Pozostaje nam ponowić najlepsze Nasze życzenie dla Pana, a w Panu i przez Pana dla P. Pre-

zydenta Rzeczypospolitej i dla całego Narodu, który P. Prez. Wojciechowski przedstawia tak godnie.

Czyżby zapowiedź?

Wierzyć się nie chce: na ratuszu lwowskim rozprawiano ostatniego czwartku o planach rozbudowy miasta, o przygotowywaniu ruchu budowlanego. Naprzód radny Biernacki przedstawił plan, który 50 morgów gruntów miejskich na Persankówce przeznaczają na kolonję do zabudowania domkami ogrodowymi. Około 200 domków, a może i więcej miałyby tam stać. Pierwszeństwo mieliby urzędnicy miejscy, ale inni także będą mogli się tam stawiać. Grunt pod budowę byłby tylko za czynnem dzierżawnym, aby rzecz jak najbardziej uprzyściplnić. Jeszcze niema planów szczegółowych, ale i one wkrótce będą przygotowane.

Bezpośrednio potem zajmowano się na posiedzeniu Rady miejskiej znalezieniem funduszków na rozpoczęcie ruchu budowlanego. Podwyższono przede wszystkim, a raczej uchwalono na ten cel specjalne podatki od lokatorów, z których można się spodziewać 400 do 500000 złotych rocznie. Fundusz w ten sposób uzyskany będzie służył w pierwszym rzędzie na naprawę domów upadających, a następnie na budowę baraków dla bezdomnych. Referował tę sprawę radny Felsztyn, przyczem rozwinęła się dłuższa dyskusja. Przemawiali poseł Hausner radny Próchnicki, radny Sudhof i inni. Wniosek referenta uchwalono i przyjęto szereg rezolucyj, które zmierzają do znalezienia obfitszych funduszków.

Ruszono więc z miejsca. Jeśli rząd umożliwi długoterminowy kredyt budowlany przy pomocy pożyczki amerykańskiej, tobyśmy mogli mieć z wiosną ruch budowlany we Lwowie. Miasto występuje z inicjatywą. Czas i pora najwyższa. Nie jest to wprawdzie jeszcze budowa, ale są to kroki, które mogą i muszą samą budowę poprzedzić. Jest to konieczna praca przygotowawcza. Są to pierwsze zwiastuny wiosny. Ufamy, że przyjdą i dalsze kroki i że z wiosną ruch budowlany się znacznie ożywi, a może nawet potężnie rozwinie.

Ch. D.

O trzy dni świąteczne w Polsce.

Rząd Grabskiego, korzystając z pełnomocnictw, chciał znieść trzy dni świąteczne, a mianowicie drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, drugi dzień Wielkiejnocy i drugi dzień Zielonych Świąt. Takie właśnie rozporządzenie zostało już ogłoszone 5 listopada, choć Sejm nasz na wniosek **klubu chrześcijańskiej demokracji** już przedtem oświadczył się przeciw znoszeniu tych trzech dni świątecznych. Obecnie za tem klub chrześcijańskiej demokracji sprawę tę wznowił i zgłosił w Sejmie projekt ustawy, który także trzy dni wyżej wymienione ma uznać za wolne od pracy. Chociaż bowiem we Francji, we Włoszech tych dni się nie święci i prawo kościelne tego nie wymaga, to jednak w Polsce te trzy dni zawsze święcono i dziś jeszcze lud je wszędzie święci, dlategoż tedy je znieść? Nasz przemysł żąda ich zniesienia, bo u nas rzekomo za-

mało się robi. Nie jest to jednak żadnym argumentem, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy wiele fabryk ledwie 3—5 dni pracuje. Niechaj fabryki poprawią swoje urządzenia fabryczne, niech ułożą lepiej system pracy, a z pewnością dość wypracują. Lud polski i robotnik polski do tych pięknych świąt się przyzwyczaił i chce je spędzać w kole rodzinnym, czemu więc dla przypodobania się naszemu kapitalizmowi pozbywać naszych ludzi pracy w tych dniach przyjemności życia rodzinnego.

Żydzi w świetle statystyki.

Nasze pisma i nasi politycy popełniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z roku 1921. Za żydami zwykle sami bezmyślniej powtarzamy, że mamy 14 proc. żydów, a stąd żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

A tymczasem spis ludności z r. 1921 wykazał, że w żadnym województwie poleskiem liczba ludności mojżeszowego wyznania nie dochodzi do 12 pr. a liczba żydów, którzy sami przyznają się do osobnej narodowości i własnego języka, tylko w województwach wołyńskim i poleskiem przenosi 10 pr., w innych zaś jest o wiele mniejsza. W całej Polsce mamy żydów, przyznających się do osobnej narodowości i własnego języka dwa miliony, czyli 7·4 pr. ludności a 2,650.100 wyznania mojżeszowego, stanowiących 9·8 proc. żydów wśród ludności Polski.

Największy procent żydów mają województwa wschodniej Małopolski (blisko 11 proc.) a dalej wołyńskie (10·6 proc.) i poleskie (11·4 proc.) najmniej Wielkopolska (1 proc.).

Czas więc skończyć ze szkodliwą legendą z czasów rosyjskich o 14 czy 15 pr. żydów w Polsce. Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyzny! do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno posłowie żydowscy w sejmie mówili o 4-ch milionach żydów w Polsce, czyli przyczynili sobie 1 i pół do 2 mil. za ich przykładem Ukraińcy mówili o 6 milionach „Ukraińców”, chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miliony, podobnie Białorusini i Niemcy. W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wmawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc., ale zaledwie połowę Polaków.

Nie ugiął potulnie karku.

Śmierć Dyrektora miejskiej kolei elektrycznej lwowskiej sp. inż. Tomickiego wywołała szczerą żal ogółu tramwajarzy. Sp. Zmarły zjednął sobie za życia sympatje pracowników tramwajowych wskutek zalet swego charakteru, a mianowicie dobroduszości, zupełnego braku pychy i zarozumiałości cechującej często inne „figury”, a głównie wskutek tego, że posiadał poczucie godności osobistej. Godność ta wyrażała się w tem, że nigdy nie ugiął potulnie karku przed możnowładcami Magistratu, nie „padał do nóg”, lecz zawsze, mając cywilną odwagę, bronił interesów pracowników tramwajowych, gdy ich prośby i życzenia były słuszne.

To też nie znajdował się w zbyt zażyłych stosunkach z Olimpem Magistrackim.

Cześć pamięci Dyrektora Obywatela!

Tramwajarz.

PRENUMERUJ CIE „GŁOS PRACY”!

Kontrola skarbową.

Walne Zebranie członków O. St. U. K. S. odbyło się we Lwowie 23/11 1924.

W. Zgromadzenie było reprezentowane przez wszystkie DOS. nadto byli Referenci Izby sk. Kraków i Wojew. Stanisławów i Tarnopol.

Zaszczycił też W. Z. swoją obecnością JWP. Senator Dr. Thullie, a nadesłał telegram JWP. Prof. Bryła życząc pomyślnych wyników obrad, obiecując poparcie.

Zabierali głos Kol. Matjas, Zbiegini, Schuchardt i inni i wyrażono ostatecznie Zarządowi wotum nieufności, który na skutek tego ustąpił.

Wybrano natomiast nowy Zarząd w osobach:

Prezes Jastrzębski (142 gł.).

Zastęp. Lamers (145 gł.)

Skarb. Paselc

Zast. Zazuliński

Sekr. Mielnik

Zastęp. Łacki, Korykoza.

Członkami Kom. rew. Kol. Broszniowski i Zbiegini.

Dotychczasowa wkładka wynosiła 1 złp. 20 gr. uchwalono przeto podwyższyć do wysokości 1 złp. 50 gr. miesięcznie, jako wkładkę do Stronnictwa ChD. 20 gr. i na wydatki administracyjne okręgu 10 groszy.

Do czasu wydania własnego pisma uchwalono korzystać z łamów „Głosu Pracy” przez umieszczanie w tymże komunikatów i artykułów, a prenumerowanie przez Członków.

Wniosek ten ma być przeprowadzony na W. Z. w Krakowie, Stanisławowie i Tarnopolu.

Kol. Schuchardt i Matjas poruszają sprawę umundurowania — uchwalono wnieść memoriał do M. S.

Kol. Spunda, Kapusta i Schuchardt poruszają sprawę ustalenia w służbie, oraz ustalenie w służbie rewizorów.

Poruczono te wnioski Zarządowi.

Zaznaczam, że protokół ten jest bardzo skrócony, gdyż niepomieściłem mów Kol. Jastrzębskiego, Lamersa, Del. z Krakowa, oraz innych Kolegów, tudzież Gości jak JWP. Senator Dr. Thulliego i Prezesa Koła Ch. D. II. Lwów, Pana Löscha irrenetycznie oklaskiwanego, a to z obawy przed P. Redaktorem, aby nie zgromił za zbyt zabieranie miejsca w gazecie. Obiecuję jednak przemycić w innych numerach.

Lamers.

Reskryptem M. s. z dnia 31/IX. 1924 L. 17108 zostali posunięci do VII. stop. służ. następujący inspek. w VIII. st. s. : 1. Gibowski M. 2. Broszniowski J. 3. Rodzynkiewicz M. 4. Karch W. do VIII. stop. służ. starsi kom K. s. w IX. st. s. 1. Styczynski K. 2. Lewik S. 3. Ferens A. 4. Łazor B. 5. Ansion K. 6. Boroński F. 7. Cwikliński J. 8.

Buchalt W. 9. Tyberski W. 10. Konieczko E. 11. Nikosiewicz M. 12. Strosser M. 13. Abrysowski R. 14. Czerhas G. 15. Łopuszański M. 16. Husakowski T. 17. Bielański J. 18. Orzech J.

Wszystkim mianowanym serdeczne gratulacje.

W końcu zaznacza się, że wkrótce odbędą się mianowania do IX. i do X. st.śl., posad do IX jest 22 do X 60.

Co do egzaminów to z powodu braku odpowiedzi z M. sk. odbędą się niezawodnie nie w DOS. lecz w Izbie sk. W tych dniach wyślemy do Nadzorów programy do egzaminów oraz deklaracje i tam będzie można zaopatrywać się w takowe.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Lamers.

Jastrzębski.

OGŁOSZENIA.

Czytelników „Głosu Pracy“ uprasza się, by zaopatrywali się w towary tylko we firmach chrześcijańskich, a szczególnie u ogłaszających się w naszym piśmie. Przy zakupnie w powyższych firmach upraszamy o powoływanie się na nasze inseraty.

Od r. 1880 istniejąca firma
EDMUND RIEDL
we Lwowie, ulicą Rutowskiego 1. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach KAKAO holenderskie Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likiery pierwszorządnych fabryk krajowych.

Tel. 179.

ROK ZAŁOŻENIA 1910.

PKO 141785

Dom handlowy i techniczny

„PILOT“

we Lwowie, ul. Batorego 1. 4.

ODDZIAŁY W TARNOPOLU I PODWOŁOCZYSKACH

poleca na dogodnych spłatach: Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie Perlaki, Turbiny, Tokarnie, Wiertaki, Heblarki, Gątry Młoty sprężynowe, Transmisje, Pasy, Gurty, Blachę, Pape, Narzędzia, Wagi, Piece, Maszyny rolnicze itd.

TECHNICZNA PORADA BEZPŁATNIE.

**Maszyny do obróbki drzewa i metali,
towary żelazne, stal, metale, narzędzia**

ze składu w wielkim wyborze poleca

A. M. KIERSKI

Ska z ogr. odp.

Lwów, ulica Kopernika 1. 4.

Fabryka koł zębatach, osi toczonych, narzędzi ręcznych i oddział reparacyjny silników.

Praktyczne kursa kroju
i pracownia sukien damskich

„JOLANDA“

WE LWOWIE, — UL. STASZICA L. 8.

Lwowska parowa **FARBIARNIA** i **CHEMICZNA** czyszczalnia garderoby oraz apretura firanek po kierownictwem dysponenta Augusta Czerniawskiego ul. Leszczyńskiego 1. 9.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.